

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Katarzyny p. i m.
Jutro Sylwestra op. Piotra

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 40 zachód 3 54
Dziś wschód księżyca 6 32 zachód 11 9

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Godzina wybiła.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim”.

Warszawa rozpoczęła na szeroką skalę czynność oświatową. Komitet obywatelski przystąpił do skutecznej walki z analfabetyzmem (nieumiejącymi czytać i pisać) warstw pracujących. Zastępy nauczycieli i nauczycielek, przygotowanych na osobnych kursach, rzuciły się w wir tej walki na pomoc potrzebującym. A potrzeba okazała się tak wielką, że na wykłady zapisują się rzesze całe. Przygotowane lokale już są zapelnione i wkrótce okaże się konieczność zdobywania nowych, bo i ochotników nowych nie braknie. Przeważają kobiety. Płyną, jak fala. Prawie równy procent starszych między młodemi, a chęć jednakowa u wszystkich. Jeszcze przed rokiem klasy pracujące miejskie i wiejskie nie miały możliwości uczenia się. Dostępne dla nich były liche rozrywki, stroje, mamidła, wicher i zbezczeszczenie piękna w zdobieniu mieszkań, dostępne było oddawanie się niezdrowym wrażeniom sztuk pornograficznych, obliczonych umyślnie dla tych, którzy jakoby nie umieją poznać się na prawdziwej sztuce... Tymczasem nadeszła chwila ważna w skutkach, wielka, dziejowa!

Wolno wszystkim uczyć się!

Jak czarodziejsko brzmią te słowa! nie będzie już ciemnych, ślepych! wszyscy podniosą wzrok ku słońcu wiedzy, promienie jej do dusz spłyną...

Wśród rzesz pracujących słychać podawane sobie z ust do ust słowa, jakby dawno śnione: wolno nam uczyć się!

Na uroczysty dźwięk tych słów biegają wszyscy: młodzi i starsi wiekiem, mężczyźni i kobiety, wyciągają spracowane dłonie, mówiąc gorąco: „chcemy się uczyć”!

I śpieszą wprost od pracy do nauki, jak na ucztę! „Ja zaraz od zajęcia idę na lekcję, — mówi jedna z kobiet — nawet z dziećmi się nie widzę, bo jak wracam do domu, już śpią moje maleństwa.” „Nie mam przy kim zostawić dziecka — tłumaczy się inna, trzymając kilkoletnią dziecinę za rączkę, ona ci chutko usiadzie sobie i nikomu nie będzie przeszkadzała w nauce”. Jedna ze starszych kobiet zapytuje z trwogą, „czy będę mogła uczyć się, bo już nie dowidzę”? Lecz i na osłabiony wiekiem wzrok jest rada! W gronie zarządzających kursami znalazł się ofiarodawca, który potrzebujących obdarzył okularami. Jakże są szczęśliwi, przekonawszy się, że dobrze widzą!

Po załatwieniu formalności zapisywania nazwisk, następuje przeegzaminowanie, umieszczenie w odpowiednim komplecie, rozdawanie książek, kajetów, ołówków. Uzdolnienie wśród uczących się najrozmaitsze. Są tacy, którzy dobrze czytają, nie umiejąc pisać, biegle robią rachunki bez znajomości pisania ich. Są inni, nie mający pojęcia ile rok ma dni, pomimo, że piszą i czytają.

Większość z pomiędzy analfabetów nie wie, chociaż są dziećmi Warszawy, kto był Kopernik, Mikiewicz itd.

Skala wiadomości u jednych skoczywszy na wyższy szczebel u innych spada do najniższego. To też program kursów dostosowany został do miary potrzeb. Posilny wyciąg wiadomości z każdej gałęzi wiedzy, wzmocni tych, którzy dotychczas nawet okrucichów łaknęli.

Stosunek wykładowych do uczących się, oparty na szlachetnie pojętej równości i zaufaniu, wytwarza bardzo miłą atmosferę moralną. Godzina lekcji nadchodzi. Sala przedstawia niezwykle, je-

dyn w swoim rodzaju widok... Cisza... Obecni w zupełnem skupieniu słuchają wykładu. Twarze ożywione wyrazem rzetelnego zajęcia, wzrok badawczy utkwiony w nauczającego. A potem żywy, gorący zespół pytań różnorodnych. Szmer zadowolenia ze zdobytych wiadomości tego, czego się nawet nie myślało, że to tak jest. Dwie godziny, przez które trwa wykład, mijają, jak jedna chwila. Nikt nie pomyślał o korzystaniu z pauzy. Tak długo byli głodni, nie od razu mogą się nasycić. Zarząd kursów dla analfabetów nie poprzestaje na nauce czytania, pisanie i in., główną troską jest podniesienie umysłowego i moralnego poziomu uczących się, krzewienie zamiłowania do szlachetnych rozrywek, wskazanie źródeł, z których duch ludzki czerpać Piękno powinien. Tu ważną rolę odegrałaby muzyka, która, „podniesie ducha ludowego do ludzkości”. To też zarząd ma w projekcie dla analfabetów koncerty z odpowiednio dobranym programem, zwiedzanie pamiątek Warszawy, pogadanki ilustrowane przezroczami i wiele innych.

Kładziemy podwaliny pod wielki gmach przyszłości narodu, który chcąc osiągnąć byt polityczny, musi mieć wszystkie warstwy oświecone. Nie ustajmy w pracy! Niech cały ogół polski sprawę nauczania weźmie do serca! W walce z ciemnotą musimy zwyciężyć!

Przeblysk tej nadziei sprowadza błogą jasność do duszy, a jednak... z piersi nie ustąpił szarpający ból... coś rwie, jak rana... wzrok biegnie w dal, gdzie przed rokiem były bogate wsie i sioła, a gdzie dziś tysiące ludu wiejskiego stanęło do znoej pracy na ruinach i zgłiszczach...

Jak tam ciemno! Któż im zapali ognisko wiedzy, rozwieje mrok i cień?

— Godzina wybiła!

Z. Okęcka.

Otwarcie wyższych uczelni w Warszawie.

(Dokończenie).

Po nabożeństwie

pierwszy ze świątyni wyruszył samojazdem generał-gubernator hrabia Hutten - Czapski z rektorem uniwersytetu, za nim karety rektorów politechniki z asystą wojskową na koźle, a następnie prezydent miasta i pozostali zaproszeni. Ruszono do uniwersytetu wzdłuż szpalerów delegacji straży obywatelskiej, straży ogniowej i młodzieży szkół: Górskiego, Wawelberga i Rotwanda, Konopczyńskiego i innych. Tłumy wzdłuż całej drogi witały owacyjnie przejeżdżających.

W UNIWERSYTECIE.

Straż honorową od bram objęła młodzież akademicka, mając do pomocy wartę honorową straży ogniowej z komendantem Tuliszkowskim i kap. Janowskim na czele.

Przedśionek gmachu uniwersytetu i schody przybrano pięknie zielenią i kwiatami. Aulę uniwersytetu ozdobiono laurami.

W przedśionku witał przybywających rektor uniwersytetu, wprowadzała ich i wskazywała miejsca młodzież.

Zjazd gości

trwał do godziny wpół do 1 - ej.

Jednym z pierwszych po rektorach przybył prezydent miasta, a za nim ks. arcybiskup metropolita, b. profesorowie Szkoły Głównej: Baranowski, Miklaszewski i Cholewiński, wreszcie profesorowie uniwersytetu i politechniki, wychowawcy Szkoły Głównej, delegaci instytucji naukowych i społecznych,

przedstawiciele nauk, oświaty, literatury, prasy i inni.

Obok katedry w głębi sali zasiedli rektorzy obu wyższych uczelni, po prawej stronie — uniwersytetu, po lewej — politechniki, a za nimi profesorowie.

Po prawej stronie katedry w dwóch rzędach zasiedli profesorowie Cholewiński, Baranowski i Miklaszewski, dalej ks. Biskup Ruszkiewicz, ks. arcybiskup Kakowski, prezydent miasta, prezes Wydziału oświecenia, profesor Pomorski i wiceprezydent miasta, a poza nim profesorowie seminarium metropolitalnego.

Po lewej stronie katedry zasiedli profesorowie uniwersytetu i politechniki, przedstawiciele Szkoły sztuk pięknych pan Lenc, mając obok siebie znakomitego malarza Wojciecha Kossaka w mundurze rotmistrza armii austriackiej, znanego rzeźbiarza hrabiego Kwileckiego — w mundurze armii niemieckiej.

Jako delegaci legionów przybyli: brygadier III brygady legionów Wiktor Grzesicki i porucznik Drewnowski i Przeździecki z komendy legionów.

O godzinie 11 - tej minut 55 rano przybył generał - gubernator warszawski generał von Bessler, który wprowadzony przez rektora, zasiadł na specjalnym fotelu przed mównicą. Poza nim zasiedli przedstawiciele władz: gen. piechoty von Etzdorf, hr. Hutten - Czapski, naczelnik zarządu cywilnego von Kries, prezydent policji von Glasenapp, pomocnik jego hr. Lerchenfeld, dalej generał - porucznik (lejtant) von Sachs, generał - major Gehrke, generał - major von der Esch, pułkownik Dengler, pułkownik Rotte, major Helfritz, nadporucznik Majer, główny lekarz doktor Paalzow, rz. r. Wemderlich, radca tajny Fember i inni.

Jako przedstawiciel rządu austriackiego obecny był były konsul w Warszawie, obecnie minister upelnomocniony baron Andrian von Werburg.

Nadto obecny był b. konsul niemiecki v. Brück oraz konsulowie państw neutralnych.

O godz. 12 - tej wszedł na mównicę rektor uniwersytetu.

Przemówienie rektora

wysłuchane zostało wśród niezwykle uroczystej ciszy przerywanej licznymi oklaskami po ustępach poświęconych cześci żyjących, a obecnych na uroczystości profesorów b. Szkoły Głównej, podziękowaniu dla generał - gubernatora, wezwaniu do pracy dla dobra kraju, zwróconem do profesorów i młodzieży. Odpowiadał rektorowi generał - gubernator von Bessler, poczem po krótkiej przerwie, w której obecni składali rektorowi życzenia, zabrzmiał chór „Gaudemus igitur” wykonany przez „Lutnię”.

W POLITECHNICE.

Obchód w politechnice odbył się w obecności: p. Generała - Gubernatora von Besselera, gubernatora generała Etzdorfa, prezydenta, Zast. księcia Lubomirskiego, inżyniera Drzewieckiego, dziekanów, profesorów, studentów oraz umyślnie przybyłych delegacji.

Pierwszy przemówił rektor Straszewicz, następnie Generał - Gubernator von Beseler.

Po opuszczeniu auli przez władze dziekan inż. Czapowski odczytał szereg nadeszłych adresów a pp. prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Władysław Kislański, kurator Szkoły Wawelberga mecenas S. Rotwand i Wł. Leppert prezes Koła chemików, składali ustnie życzenia.

Uroczystość zakończył na cześć nowego rektora okrzyk „Niech żyje”, wzniesiony przez obecnych i studentów politechniki.

List okólny Biskupa Jana Cieplaka w sprawie wychodźców.

(Dokończenie).

Nie mogę się powstrzymać, aby się nie odezwać i do was, nieszczęśliwi Bracia Wygnańcy. O jakże bym pragnął znaleźć się w tej chwili wśród was i mieć możność przynieść wam jakąś ulgę w cierpieniach waszych... Lecz, że tego uczynić nie mogę, posyłam do was w moim imieniu moich współpracowników, a waszych ojców duchownych — kapłanów. Oni wezmą szczerzy udział w nieszczęściu waszym i w znoszeniu takowego — w miarę sił swoich — dopomagać wam będą. Ze swej strony śląc wam, ukochani Bracia i Siostry w Chrystusie słowa najwyższego spólcucia w cierpieniach waszych, razem podaję kilka uwag i rad pasterskich, które, gdy w życiu waszym kierować się niemi będziecie, niemało dopomogą wam do dźwigania krzyża waszego...

Przedewszystkiem odzywam się do was słowy Pawła świętego: „State in fide” — „Stójcie w wierze”.

Bądźcie wiernymi Bracia, tej wierze ojczyściej, którąście z mlekiem matek waszych wyssali, którąście z gniazd waszych rodzinnych tu, przynieśli. Czem ona, ta wiara święta, dla ojców waszych w chwilach najkrytyczniejszych była, tem i dla was w tem strasznym nawiedzeniu Bożem, jakie was spotkało, będzie. Ona będzie waszą mocą i siłą, waszą pociechą i otuchą, waszem ocaleniem i zbawieniem. Modlitwy waszej domowej nigdy nie zapominajcie, owszem, starajcie się ją — o ile to będzie możliwe, — wspólnie, w waszych gronach rodzinnych odmawiać. Pieśń też pobożna rodziła niech i tu — gdziekolwiek się znajdzie, — z ust waszych rozbrzmiewać nie przestaje. Kiedy będziecie mieli wśród siebie kapłana, korzystajcie z jego odwiedzin i Sakramentami świętymi na ciężką drogę życia waszego się zasilajcie. Nie upadajcie na duchu wśród nieszczęść, jakie na was spadły. Wielkie one i nad wyraz bolesne. Lecz przecież dotknęły one was bez waszej ku temu winy. Nie pozostaną też bezowocne. Żadna łza wylana przez was nie będzie u Boga zapomniana, żadne cierpienie stracone. Wszystko będzie policzone i czy tu, czy w przyszłym życiu, hojnie wynagrodzone. Życie wszyscy uczciwie i bogobojnie. O, niechże żadna plama moralna nie skazi waszego imienia katolickiego i nie poda go na poniewierkę i hańbę. Natomiast niech cnoty chrześcijańskie, katolickie odznaczają postępowanie wasze. Świećcie otoczeniu pracowitością i sumiennością, czystością obyczajów i pobożnością, aby ludzie „widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebie”.

Wam rodzice, w szczególny sposób kładę na serce troskę, którą już wyżej kapłanom poleciłem, troskę o dzieci. Sprawa to w położeniu waszym jedna z najważniejszych. Od tej troski zależeć będzie, czy dzieci wasze pozostaną razem z wami wiernymi tym świętym zasadom, które wy wyznajecie, czy — czego nie daj Boże — pójdą inną drogą. Wy wiecie, jak wrażliwe jest młode serce, jak podatne na inne wpływy. Dla tego, o ile możecie, wychowujcie swoje dzieci u swego boku, pod swoim okiem. Jeżeli zaś będziecie musieli oddać je w cudze ręce, to baczcie pilnie, aby tam, gdzie one będą przebywać, tylko zdrowe ziarno na rolę ich dusz były rzucane. Bóg wam te dusze porucił i zażąda od was ścisłego obrachunku, czy i jak to Jego poruczenie spełniście. Nie mogę wreszcie specjalnie nie zalecić wam wszystkim tej cnoty, która powinna stanowić charakterystyczną cechę prawdziwego chrześcijanina, cnoty miłości bliźniego. Z różnych okolic kraju pochodzicie, różnego obyczaju się trzymacie, różnymi językami mówicie. Ale są węzły, które was wszystkich jednoczą i z was wszystkich jakby jedną wielką rodzinę czynią. Tymi węzłami są: jedna Wiara święta katolicka, którą wszyscy wyznajecie, wspólność tej ziemi rodzinnej, którą opuściliście i wielkość tego nieszczęścia, które was wszystkich zarówno dotknęło. Niechże więc między wami, tak potężnymi i świętymi węzłami zjednoczonymi, nie będzie żadnych rozterek, żadnych waśni czy uprzedzeń. Życie w zgodzie i jedności, jedni drugim pomagajcie, wspólnie pracujcie, wspólnie cierpieć. Wiara i miłością silni, łatwiej pokonacie trudności, jakie na drodze waszego nowego życia powstać mogą i samóż to życie łatwiejszem i znośniejszem dla siebie uczynicie. Samo także społeczeństwo, u którego gościny szukacie, widząc w was przykłady chrześcijańskie, znając miłujących się braci, tem goręcej zajmie się losem waszym i z chętną i skuteczną pośpieszy wam pomocą. I prędko — da Bóg — upłyną chwile tułaczki waszej i wrócić do swych siedzib ojczystych, aby razem z pozostałymi tam braćmi, w innych szczęśliwszych już — miejmy w Bogu nadzieję — okolicznościach żyć i pracować dla dobra rodzin waszych, na pomyślność kraju, na pociechę i chwałę Wiary naszej świętej. Niechże najśodsze i pełne miłosierdzia Serce Jezusowe przytuli was do Siebie i pocieszy, a ta, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie, niech będzie Opiekunką i Matką waszą tu i wszędzie dzisiaj i na zawsze! Wszystkim, do których to pismo zwrócone, duchowieństwu i wiernym, udzielam z całego serca błogosławieństwa pasterskiego.

Jan, Biskup.

Zakłady Kruppa.

Prasa niemiecka wielokrotnie już wykazywała, jak wielkie zyski liczni dostawcy odnieśli na dostawach wojennych. Nie od rzeczy będzie więc przytoczyć, jakie zyski miały w obecnej wojnie zakłady Kruppa, przedsiębiorstwo, które zaangażowane jest na rzecz wojny bez wątpienia najintensywniej z pozostałych wszystkich innych przedsiębiorstw w Niemczech.

Dnia 9-go bieżącego miesiąca odbyło się walne roczne zebranie akcyonariuszów Towarzystwa akcyjnego Fryderyk Krupp, na którym złożono sprawozdanie za rok 1914 — 15. Według sprawozdania tego zysk brutto wynosił 113 milionów, 229 tysięcy, 821 marek (54,004,571 mk. w roku poprzednim); podatków zapłacono w roku obrachunkowym 10 milionów, 717 tysięcy, 965 marek (9,858,249), za ubezpieczenia urzędników i robotników 5,858,283 (5 mil. 703 984.) Czystego zysku wykazały przedsiębiorstwa Kruppa za rok zeszły 86,465,611 mk. (33,904,224), do czego dochodzi z przeniesienia z roku poprzedniego 9,385,347 marek (6,926,334) tak, że wtorkowe walne zebranie rozporządzało sumą ogólną 95 milionów, 850 tysięcy, 958 marek (40,830,558).

Sprawozdanie stwierdza, że tak ogromny zysk był możliwy z powodu wyjątkowego obecnego zapotrzebowania wojennego. Zapotrzebowania te wzrosły się tak dalece, że dostawy na rachunek Rzeszy były w ostatnim roku prawie dwa i pół raza tak wielkie, jak wszelkie dostawy z roku poprzedniego dla Niemiec i zagranicy.

Po dokonanych odpisach uchwalono udzielić, jak roku poprzedniego 12 procent dywidendy (kapitał akcyjny wynosi 215 milionów marek). Można było udzielić przynajmniej jeszcze raz tak wysokiej dywidendy, ale rodzina, w której rękę akcyje się znajdują, rzekła się tego, chcąc resztę obrócić na cele narodowo-społeczne. W tym celu utworzy się specjalną fundację Kruppa z kapitałem 20 milionów, przedewszystkiem na korzyść rodzin, mających wiele dzieci, których ojcowie polegli lub byli ciężko ranni na obecnej wojnie. Prócz tego 3,700,000 marek ma się obrócić na inne cele dobroczynne wojenne, przedewszystkiem zaś na poparcie niemieckich kresów wschodnich (Förderung der deutschen Ostmark).

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki. Nieprzyjacielskie monitory, które ostrzeliwały Westende, wycofały się z powrotem wskutek ognia naszych baterii wybrzeżnych.

Wschodnie pole walki. Nie było żadnych znamiennych wypadków.

Balkańskie pole walki. Nowa - Waros, Siennica i Raska zostały zajęte, w dolinie Ibaru dotarto do Drenia, na wschód od Kopoanik dotarto do Prepolac. 2800 Serbów wzięto do niewoli, zdobyto cztery armaty.

Orędzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie pole walki. Nad koleją Ypern Zonnebeke udała się większa eksplozja wykonana przez nasze wojsko w pozycji nieprzyjacielskiej. Eksplozje francuskie na południo-wschód od Souchez i pod Combres nie miały powodzenia. Pod Souchez uprzedziliśmy Francuzów przy zajęciu lejka spowodowanego eksplozją i utrzymaliśmy go wobec próby ataku. Na reszcie frontu w różnych miejscach ożywiony ogień armatni. Nasze latawce zrzucały na zakłady kolejowe w Poperinghe i Fournes większą ilość bomb; widziano, że bomby trafiły.

Naczelną wodź angielski powiada w orędziu swym z dnia 15-go października o ataku naszym na południe - zachód od Loos, wykonanym w dniu 8-go października, że według wiarogodnego obliczenia 8000 do 9000 poległych Niemców leżało przed pozycją angielsko-francuską. Twierdzenie to jest prostym wymysłem. Nasze ogólne straty w poległych, zaginionych i rannych wynosiły 763 ludzi.

Wschodnie pole walki. Nic nowego.

Balkańskie pole walki. Wojska niemieckie armii generała Koevessa zajęły Nowy Bazar. Armia generała Gallwitza i prawe skrzydło armii generała Bojadiewa walczą o wejście w dolinę Labu na północ od Pristiny.

Liczba Serbów wziętych w dniu 19-tego listopada do niewoli podwyższa się do 3800, wczoraj wzięto do niewoli 4400 ludzi.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki. Nie było żadnych znamiennych wypadków.

Nieprzyjacielska artyleria zaznaczyła ożywioną działalność w Szampanii, pomiędzy Mozą a Mozełą i na wschód od Lunneville.

Zagrożenie żeglugi greckiej.

(Wat.) Pisma angielskie donoszą, że rząd grecki w obawie o swoje okręty, wydał rozkaz, aby nie wyruszały z portów poza miejscowych aż do czasu, gdy naprężone położenie nie wyjaśni się zupełnie. Na Gibraltarze przytrzymano 5 okrętów greckich,

a cztery statki przytransportowane zostały przez krążowniki angielskie do Malty.

Teheran zajęty przez Rosyan.

(Wat.) Korespondent „Corriere della Sera” telegrafuje swemu pismu, że wojska rosyjskie z Kazwinu przybyły do Teheranu. Szach perski, według zapewnień prezesa ministrów serbskich opuścił stolicę wraz z ministrami. Teheran pozostanie pod protekcją rosyjskich kozaków i policji. Żandarmeria perska szykuje się do wyjazdu z miasta.

Rumunia rekwiruje prawie wszystkie metale.

(Wat.) „Monitore Ufficiale” ogłasza dekret króla rumuńskiego, upoważniający ministra wojny do rekwizycji następujących metali: — żelaza, stali, miedzi, cynku, ołowiu, brązu, antymoniaku, platyny, poza tem skóry, nieprzepuszczalnego płótna, lnu, konopi, produktów chemicznych i aptecznych, oleju rycynowego, wazeliny, mydła, kwasów, powrozów i węgla. Poza tem upoważniony został minister wojny do konfiskaty maszyn wszelkiego rodzaju, tokarń, motorów, dynamicznych maszyn, aparatów technicznych i elektrotechnicznych. Oprócz wymienionych powyżej materiałów surowych, ma nastąpić także rekwizycja materiałów obrabionych.

Stary król serbski walczy w rowach strzeleckich.

(Wat.) „Matin” dowiaduje się z Salonik, że sekretarz poselstwa rosyjskiego w Serbii, Jakonczew, przybywszy tam z Mitrowicy poprzez Albanie, daje o Serbii garść szczegółów następujących. „Należy przypuszczać, że personel poselstwa rosyjskiego wpadnie w ręce Bułgarów, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby Serbowie zdołali się oprzeć nacierającym wojskom. Waleczność Serbów jest wielka, ale wielka jest też ich nędza. W Mitrowicy nie ma już ani żdźbła chleba, a ludność żyje tylko łasolą. Zaprowiantowanie przybywa z wielkiem opóźnieniem i ogranicza się do trzech zaledwie miechów mąki, sprowadzanej poprzez Albanie.

Stary król serbski walczy w rowach strzeleckich w mundurze zwykłego żołnierza i szuka wprost śmierci. „Gdy zostaną zabity — woła — możecie uciekać albo poddać się”. Zdaniem posła odzyskanie Serbii starej jest już niemożliwym, a uratowanie Nowej Serbii wielce niepewne.

Stały dowódz towarów z Anglii do Rosji przez Szwecję.

(Wat.) W ubiegłym tygodniu odbyła się w Piotrogradzie narada wielkich przemysłowców rosyjskich z przedstawicielami rządu w celu ustalenia stałego przewozu towarów z Anglii do Rosji przez Szwecję.

Anglia zgodziła się na projekt przemysłowców rosyjskich — jednakże postawiła za warunek, że w celach kontroli nad przewozem przez Szwecję muszą być wyznaczeni specjaliści urzędnicy angielscy i rosyjscy. Także i Szwecya nie ma nic przeciwko ustaleniu stałego przewozu do Rosji. Postanowiono zatem zorganizować w Szwecyi i Finlandyi specjalne przewozowe Towarzystwa, których zadaniem będzie odszukiwanie najbezpieczniejszych dróg morskich i ułatwienie przewozu przez Szwecję. (Birżewija Wiedomosti).

Kitchener w Atenach i jego horoskopy.

(Wat.) „Lokal Anzeiger” dowiaduje się z półurzędowego źródła, że rząd grecki zdaje sobie zupełnie sprawę z zamiarów, z jakimi przybywa lord Kitchener z Aten. Pobyt Kitchenera nie zdoła jednak wzruszyć silnego stanowiska Grecji, obstającej w dalszym ciągu przy swych pierwotnie powziętych zamiarach. Kitchener zostanie przyjęty z honorami, przysługującymi gościowi obcego mocarstwa, będzie mu nawet udzielone posłuchanie u króla, ale na tem też koniec. Z góry dane zostanie Kitchenerowi do zrozumienia, że podczas posłuchania należy pominąć poruszanie spraw politycznych. Urzędowy organ partii Gunarisa wyraża podziw, że pomimo tylokalnej odmownej odpowiedzi, Czwórporozumienie sili się w dalszym ciągu o pozyskanie Grecji, od której może spodziewać się grzecznej odpowiedzi w dalszym ciągu.

Niepokój Francuzów.

(Wat.) Według włoskiego „Secola” jest opinia francuska wielce zaniepokojona doniesieniem „Tempa” co do wycofania z nad granicy greckiej wszystkich wojsk bułgarskich. W kołach politycznych upatrują w tem dowód po temu, że Bułgarya jest zupełnie pewna co do stanowiska, jakie zamierza zająć Grecya. Podpadającym wydaje się natomiast fakt, że na pograniczu rumuńskim stoją w dalszym ciągu silne straża bułgarskie.

Posłuchanie Kitchenera u króla Konstantego.

(Wat.) „Lokal Anzeiger” powtarza za Reutersem co następuje: Konferencya Kitchenera z greckim prezesem ministrów Skulidisem trwała półtorej godziny. Podczas rozmowy obu mężów stanu był również obecny poseł angielski. Po tej konferencji odbyła się dłuższa narada ministrów greckich. Kitchenera przyjmowano na ulicach owacyjnie podczas jego wyjazdu z Aten. Cel dalszej podróży Kitchenera trzymany jest w tajemnicy. — Z innej strony donoszą, że co do treści rozmowy Kitchenera z królem greckim i Skulidisem panuje głęboka tajemnica, zmian ważnych jednak dotąd nie zauważono. Rząd grecki okazuje w dalszym ciągu przyjazną politykę wobec Czwórporozumienia i okazywać będzie ją tak długo, dopóki to nie będzie stało w przeci-

wieństwie do przyjaznych stosunków z innemi państwami.

Ambasador amerykański w Rzymie bada sprawę zatopienia „Ancony”.

(Wat.) „Neue Züricher Ztg.” dowiaduje się z Rzymu, że tamtejszy ambasador amerykański Nelson wyjechał do Neapolu, aby osobiście zasięgnąć informacji od uratowanych pasażerów co do sposobu zatopienia „Ancony”.

Przed nowem ugrupowaniem południowych armii rosyjskich.

(Wat.) Oficjalny organ rumuński „Independan- ce Roumaine” dowiaduje się, iż pod Odessą stoi co- prawda w pogotowiu wojennem większa armia ro- syjska, ale co do jej ostatniego przeznaczenia oraz zadania panuje w militarnych kołach bałkańskich niepewność. Z ostatnich przygotowań zdaje się je- dnak wynikać, że naczelne dowództwo rosyjskie za- mierza armię tę ściągnąć z powrotem na wołyńskie pole walki, nie zaś wysłać jej na pomoc Serbii. W związku z tem pozostawałby plan nowego ugrupo- wania wszystkich południowych armii rosyjskich, o jakim poczynają mówić obecnie w dobrze poinfor- mowanych sferach. (Hlas naroda).

Kontradmirał angielski dowodzi flotą Czarnego Morza.

(Wat.) „Daily Telegraph” donosi, że brytyjski kontradmirał Phillimore został przydzielony do ro- syjskiej marynarki Czarnego Morza.

Starania studentów politechniki warszawskiej.

(Wat.) „Birż. Wied.” donoszą, że studenci wyż- szych kursów ewakuowanej do Moskwy politechni- ki warszawskiej w liczbie 400 osób zwrócili się do ministerjum handlu i przemysłu z prośbą o pozwo- lenie przeniesienia się do politechniki piotrogrodz-kiej i kijowskiej.

Starania ich zostały uwzględnione.

O zwolnienie studentów Polaków od wpisów.

(Wat.) „Birż. Wied.” donoszą, że rektor uni- wersytetu w Piotrogradzie otrzymał od wiceministra oświaty depezę treści następującej: „W celu uła- twienia uczącym się słowianom w Rusi Przykarpac-kiej, Polakom i innym uchodźcom, ministerjum o- światy zezwoliło zarządom uniwersytetów odroczyć wpisy aż do chwili zadecydowania sprawy o zwol- nieniu od wpisów lub realizacji ich z funduszków specjalnych.

Werbowanie Chińczyków do robót w Rosyi.

(Wat.) Do „Birż. Wied.” donoszą z Charbina, że jedno tylko z rosyjskich biur werbunkowych w Charbinie, w miesiącu wrześniu b. r. dostarczyło dla czterech przedsiębiorstw na Uralu — 70 tysięcy Chińczyków - robotników. Werbowani Chińczycy są w wieku od lat 17 do 45.

Dopływowi do Rosyi robotników z obcych państw przeszkadzają bardzo formalności paszpor- towe — wobec czego rząd zgodził się na prośby przemysłowców znieść na pewien czas ograniczenia paszportowe dla obcokrajowców.

„Przyszłość w Europie należy nowemu czwórsojuszowi.”

(Wat.) Pod nagłówkiem tym utrzymuje bułgar- ski „Dnewnik”, iż obecne wypadki zarówno tak na polu bitwy jak i w kularach dyplomatycznych świadczą o tem, że przyszłość Europy leży w ręku nowego czwórsojuszu (Austria, Niemcy, Bułgaria, Turcja). W Bułgarii samej są przekonani co do tego, że ostateczne pokonanie Serbii wojny światowej nie przedłuży. Wszystkie państwa czwórporozumie- nia dążą bowiem do blizkiego zawarcia pokoju, prze- dewszystkiem zaś Rosya oraz Włochy. (Lidowe No- winy).

Otwarcie za kilka dni najważniejszej linii kolejowej w Rosyi.

(Wat.) „Secolo” dowiaduje się z Piotrogradu, że za kilka dni zostanie uruchomiony pierwszy sze- reg pociągów towarowych pomiędzy Piotrogradem a zatoką wolną od lodów, Świętej Katarzyny, nad Białem Morzem. Droga pomiędzy Piotrogradem a za- toką wynosi 1100 kilometrów i została ukończoną w ciągu jednego roku.

Jak było przed rokiem?

Urzędowe wspomnienia o czynach poszczególnych pułków z okazji rocznicy.

Dni pamiątkowe pułku 21 strzelców obrony krajo- wej:

24-25. 11. 14. Ciechanów: Oczyszczenie na północ od Ciechanowa leżących Wyżyn przez I i II batalion 21. Zaczepka nocna Rosalina nad Joną. Dni pamiątkowe alzacko - lotaryńskich huzarów: 24-26. 11. 14. Ciechanów: W związku dwi- zyi v. B. (Korpus von Zastrowa) wzięła eskadra ud-ział w marszu na Ciechanów i w potyczkach w tej okolicy odbytych.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya.

Pelplin. W niedzielę, dnia 28 - go listopada roz- pocznie się suma w tutejszej katedrze o godzinie 10 - tej. Kazania nie będzie.

— Nieustanna adoracya Najświętszego Sakra- mentu odbędzie się w tutejszej katedrze w niedzie-łę, 28 - go listopada. Rozpocznie się w niedzielę o godzinie 6 - tej rano i zakończy się w poniedziałek o godzinie 5 - tej po południu uroczystemi nieszpoma-rami i procesyą.

Kardynał Ferrari i kardynał Hartmann u Papieża.

(Wat.) „Osservatore Romano” donosi, że Oj- ciec święty przyjął na posłuchaniu prywatnem kar- dynała Ferrariego, arcybiskupa medolańskiego. Kardynałowi Ferrara ma być powierzony podczas przyszłego konsystorza wyższy urząd przy Watykan- nie. W poniedziałek lub wtorek przyszłego tygo- dnia przybędzie do Rzymu kardynał belgijski Mer- cier. Tego samego dnia przybędzie też kardynał ko-łoński Hartmann, który udał się w podróż do stolicy świętej już w sobotę wieczorem.

Kalendarz dla czytelników „Gazety Gdańskiej”.

już zamówiliśmy i dołączymy go do „Gazety Gdań- skiej” około Bożego Narodzenia. Prosimy powie- dzieć to wszystkim sąsiadom i znajomym, którzy so- bie jeszcze „Gazety Gdańskiej” nie zapisali i zwró- cić im uwagę, że jeżeli nie będą mieli kwitu poczt-owego od zapisanej „Gazety Gdańskiej”, kalendarza nie otrzymają. Kto zatem jeszcze „Gazety Gdań- skiej” dotychczas nie zapisał, niechaj to zaraz uczyni, gdyż inaczej nie dostanie pięknego kalendarza.

Wiadomości potoczne.

Prawie cała Serbia uległa zawojowaniu. Kro-ki wojenne przeniosą się według wszelkiego prawdo- podobieństwa na obszary innych państw bałkań- skich. W pierwszej linii wchodzi tutaj w rachubę Czarnogóra, Albania i Grecja. Pogranicze tych kra- jów podaje wyraźnie mapa serbskiej widowni woj- ny, mieszcząca się wespół dziesięciu różnych in- nych map do wszystkich widowni wojny. Cena śli- cznie wykonanego atlasu tego wynosi tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Kto sobie atlasu tego jeszcze nie kupił, powinien to natychmiast uczynić. Zama- wić należy pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Spis tanich a ciekawych książek wysyłamy na- żądanie każdemu darmo. Prosimy tylko podać a- dres na zwykłej pocztówce. Do nas adresować na- leży krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Sprzedaż drzewa. W środę dnia 1 - go grudnia rb. o godzinie 9 - tej rano odbędzie się sprzedaż drze- wa w Mirakowie w oberży p. Heteburga.

Gdańsk. W miejskim lombardzie, Wallplatz 14, odbędzie się dalszy ciąg aukcyi we wtorek dnia 7-go grudnia od godz. 9 - tej rano. Sprzedawane będą przedmioty przepadłe, zapisane w rejestrze między numerem 20 828 do 34 739.

Gdańsk. Zachodnio - pruskie towarzystwo ho- dowli bydła rozplodowego urządzi znowu większą wystawę bydła, połączoną z aukcyą, w piątek dnia 10-go grudnia w Gdańsku. W tym celu zgłoszono 19 wysoko cielnych krów, 56 cielnych jałowic i 64 buhaje. Nadarza się więc sposobność dla każdego hodowcy i rolnika nabycia dobrego materiału. Au- kcyą odbędzie się na podwórzu rzeźniam. Wy- syłką zakupionych okazów zajmie się biuro towa- rzystwa. O cenniki trzeba się zwrócić do biura to- warzystwa (Westpreussische Herdbuchgesellschaft, Danzig, Gr. Gerbergasse 12).

Z Sopotu piszą nam: Nieszczęsne nożownictwo kwitnie nie tylko w wielkich miastach, jak naprzy- przykład w Gdańsku, lecz znachodzi się i w małych miastach. O tem świadczy krwawe zajście, które się tu przed kilku dniami wydarzyło. Żołnierz Pran- schke z Wielkich Kaczek leczył się w jednym z tu- tejszych lazaretów i miał już wrócić do swego garni- zonu w Toruniu. W przeddzień wyjazdu zamierzał udać się jeszcze z pożegnaniem do krewnych i ku- pił w tym celu tabliczkę czekolady. W odnośnym interesie zażądało czworo 18 - letnich młodych lu- dzi, aby ich poczęstował wódką. Rozgniewani je- go odmową, napadli go młodzi łotrzy na dworze i zadali mu całe mnóstwo pchnięć nożem, tak iż bie- dak stracił przytomność i trzeba go było oddać do lazaretu. Na szczęście ofiara tego niegodziwego czynu ma się, jak dziś stwierdziliśmy, nieco lepiej i jest nadzieja, że ujdzie z życiem. Młodociani noż-ownicy znajdują się w więzieniu śledczem i nie minie ich zasłużona kara.

— Pogrzeb sędziwego rodaka naszego s. p. Hie- ronima Piechowskiego, o którego zgonie wiadomo już czytelnikom „Gazety Gdańskiej” z zamieszczone- go w niej ogłoszenia pośmiertnego, odbył się tu w dniu 10 - go bm. Udział w nim polskiej publiczności był stosunkowo bardzo liczny. Chciano bowiem uczcić w ten sposób nieboszczyka, który występ- wał zawsze jako szczerzy Polak i dopóki mógł, chę- nie dla sprawy naszej pracował. Między innemi po- pierał przed laty gorliwie starania w zaprowadzeniu w kościele sopockim kazań polskich i w agitacyi wyborczej żywy zawsze brał udział. Ponieważ był też członkiem zarządu „Towarzystwa Ludowego”,

przeto stawilo się na pogrzeb jego grono członków z chorągwią Towarzystwa. — Cześć jego pamięci!

— Brak mleka daje się tutejszej ludności od- pewnego czasu bardzo dotkliwie odczuwać. Przed składami mleka panuje rano taki tłok, że policyant musi starać się o utrzymanie porządku. Kto dosta- nie pół litra mleka, bardzo zadowolony.

Tczew. Za złodziejstwo popełnione na tutej- szym dworcu odpowiadał przed starogardzką izbą karną robotnik kolejowy Paweł Cieślowski, syn jego i żona. Poszkodowali oni fiskusa kolejowego o 925 marek, kradnąc z dworca naftę, olej i inne przedmioty. Sąd skazał starego Cieślowskiego na pół roku, a syna i żonę jego każdego po 5 miesięcy więzienia.

Chojnice. Zwrotniczego Gustawa Jeschke'go znaleziono w poniedziałek rano zabitego na torze kolejowym. Widocznie zaszedł nieszczęśliwy wy- padek przy przesuwaniu wagonów, czego zaraz nie zauważono.

Tuchola. Ponieważ w mieście naszym przypa- dają targi tygodniowe co wtorek i piątek, przeto dni wolne od mięsa przełożono na środę i sobotę. Ró- wnocześnie ustanowiono, aby sprzedaż mięsa wie- przowego w lokalach itp. przełożoną została z so- boty na poniedziałek.

Z Chełmna piszą nam: Miasto nasze zawsze miało sporo biednych, a wojna liczbę ich pomnoży- ła. Miejscowe towarzystwa dobroczynne obecnym wzmożonym wymaganiom pomimo najlepszych chę- ci zaledwie już podobać mogły. Opatrzność jednak zesłała potrzebującym pomocy panią generałową v. Bünaui, znaną małżonkę komendanta fortecy cheł- mińskiej jako opiekunkę, która żyje i pracuje tylko dla biednych pod hasłem: „Znam tylko biednych bez różnicy wyznania i narodowości.” Najprzód zor- ganizowała tak zwaną „pomoc wojenną”. Miasto podzieliła na obwoły według ulic. Każdy obwód ma swoje dwie orędowniczki, które chodzą od do- mu do domu i patrzą, gdzie czego brak: tam się da- je żywność, tu opał, tam mleko dla niemowląt, ów- dzie odzież, tam chorem podaje się posilniejszą strawę, gdzieindziej płaci się gotówką komorne itd. Pa- ni generałowa zaś sama chodzi w najskrytsze i naj- dalsze zakątki, sama szuka nędzy i pomaga i stara się o fundusze, bez udawania się o pomoc do miej- scowych towarzystw dobroczynnych. Oprócz pomo- cy wojennej założyła pani generałowa żłóbek czyli ochronkę dla zupełnie małych dzieci, które dla zbyt wielkiej odległości nie mogą chodzić do ochronki klasztornej. Z ochronki tej korzystają przeważnie dzieci polskie, których ojcowie są na wojnie. Ma- tki są tym sposobem bez troski o nadzór i żywywie- nie dziecka i mogą spokojnie zarobkować poza do- mem. Nic też dziwnego, że za swą zabiegliwość, nie- strudzoną pracę i ogólną błogą działalność pozyska- ła pani generałowa ogólne zaufanie i uznanie wśród mieszkańców Chełmna.

Wielkopolska.

Śmigiel. Przybył tu pewnego dnia 80-letni sto- larz Langwald i zamieszkał w gospodzie. Wieczo- rem znalazł go przybyły również szlifierz Jahnke ko- ło posiadłości Haliania, leżącego na ziemi z krwawi- cą raną na głowie. Jahnke zaprowadził go do gospo- dy. W jednej izbie z Langwaldem spał szewc Józef Haupt; nazajutrz przed południem znaleziono Lan- gwalda nieżywego w izbie. Szewc natomiast rychło rano opuścił gospodę, zabrawszy ze sobą papiery, nie powiadomiwszy gospodarza o śmierci towarzy- sza. Zabity miał podobno przy sobie 9 marek go- tówki, których już nie znaleziono przy nim. Zacho- dzi, jak się zdaje, zbrodnia. Śledztwo wdrożone.

Gdańsk, dnia 23 listopada 1914.

Gdański targ na bydło.

z łacono za centnar żywej wagi:

Wół 29 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczą- cych najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mię- sistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypas- łe 00-54 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 113 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 55-60 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 47-53 mk., IV kl. umiarkowa- nie odżywiane 45 mk.

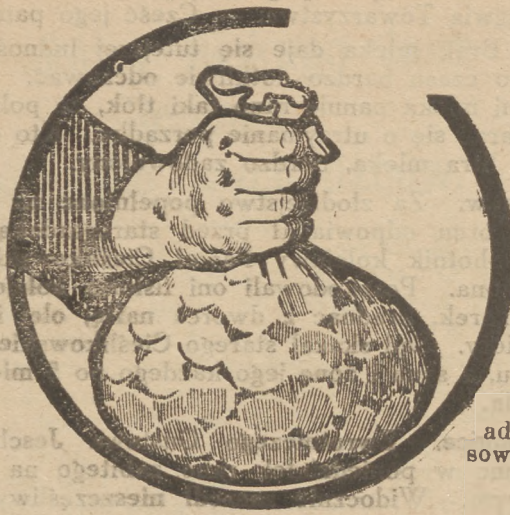
Jałozki i krowy 285 szt.: I. kl. mięsiste, wypas- łe 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 63-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośle- dnie porznięte młodsze krowy i jałozki 48-56 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozki 35-45 mk. V kl. słabo pasione krowy i jałozki do 33 mk.

Cieląt 161 szt.: tuczne I kl. 85-95 mk., II kl., tu- czne i pierwszorządne cielaki do ssania 73-83 mk., III kl., średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 58-70 mk., IV kl. 35-45 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owleo 252 szt.: I kl. tuczne jałuzieta i młode tucz- skopy 00-00 mk., II kl. starsze tuczne skopy 58-63 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jałuzieta (marcowe) 45-55 mk., IV kl. owca z nizin 00-00 mk.

owla 699 szt.: I kl. tłusty, mające prze zło 3 ctr żywej wagi 00-108 mk. II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 ctr. żywej wag 00-108 mk., III kl. mięsiste lepszy raz i krzyżówek tychże do 2 i pół centnara żywej wagi 90-99 mk. IV kl. mięsiste 80-99 mk. V kl. słabo rozwinięte 75-90 mk., VI kl. maciory 00-85 mk.

Drukem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkow- skiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wla- zorkiewicz w Gdańsku.



Miech pieniędzy

zarobić sobie może każdy, kto poda nam dokładny swój adres. Nadesłany wtedy bezpłatnie opis, podający zarobek poboczny, stosowny dla każdego, bez względu na to, czy młody lub stary. Poboczny zarobek ten nadaje się tak dla mężczyzn, jak dla kobiet, panien i młodzieńców. Poczłtówka z dokładnym adresem wystarczy. Do nas adresować należy krótko:

„Gazeta Gdańska“
Danzig.

Druk dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku

Panny

na płaszoze wojskowe do szycia ręką lub maszyną przyjmie od zaraz

Fr. Garyantesiewicz
Hohe Seigen 31—32 ptr. pr.

Uczennice

oraz
robotnice
do wicia cygar
i
robotnice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie.

Polecamy:
gospodynie i służące
Pozatem każdy poszukujący
zatrudnienia jakoteż pra-
ciodawcy potrzebujący ludz-
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtloher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Koperty

poleca
„Gazeta Gdańska“

Książkę za darmo

zyskać może każdy. W jaki sposób? O tem poucza osobny opis, które nadsyłamy za podaniem dokładnego adresu. Poczłtówka wystarczy!

Do nas adresować należy krótko:
„GAZETA GDAŃSKA“
Danzig.

Atlas wojenny

zawierający 10 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
mapy składane :: Druk wielo-
barwny.

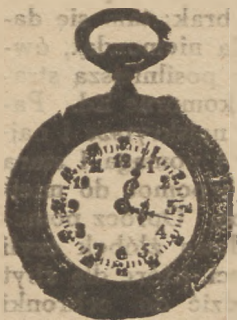
Niezbędny dla każdego.

Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:
Gazeta Gdańska — Danzig.



Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
cienne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to broszki, kołozki

piersiolenki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacje wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówienie
nadesłane się odwrotną pocztą. Towary wyborowe.

Kupiec Konsum

w Chmielnie Pr. Zach.

poszukuje od zaraz

pomocnika

który jest wolny od służby wojskowej

uczni

z porządnej rodziny.

Zarząd.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Makurat.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i plał od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4½ % z ¼ rocznem wypowiedzeniem

4½ % z ½ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godzinie 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i placi

4½ % bez wypowiedzenia

4½ % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempel. Leon Schultze. J. Szozopanski.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub zastawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej

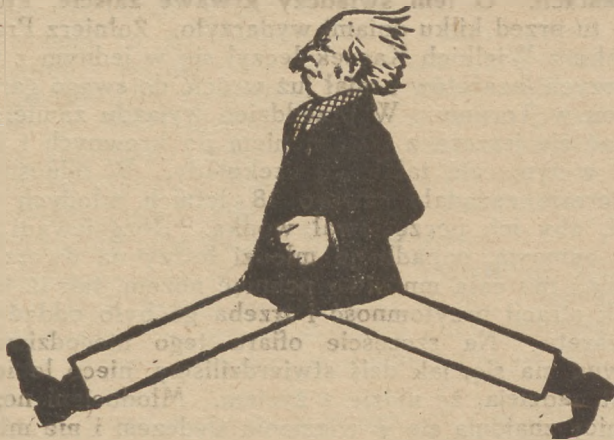
ZARZĄD

Cz. Nagórski

Fr. Nagórski.

Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerii



Wielkim krokiem

do oświaty dąży ten, kto sobie raz po raz kupi jaką
książkę i czyta pilnie jedną po drugiej.

Darmo wysyłamy

każdemu spis tanich a ciekawych książek. Prosimy
zażądać go na pocztówce, podając dokładny swój a-
dres. Do nas adresować prosimy krótko:

„GAZETA GDAŃSKA“ — Danzig.

Prośba o skrzynię!

Szanownych Panów Kupców i wszystkie osoby
prywatne, mające jakiegokolwiek skrzynie zbyteczne,
prosimy uprzejmie o łaskawe ofiarowanie ich dla bez-
domnych Rodaków w Królestwie.

Większość odzieży nadsyłanej nam przez osoby
litościwe, nadchodzi w paczkach pocztowych. Za-
wartość paczek musimy pakować w redakcyi do
skrzyń i wysyłać frachtem na miejsce przeznaczone.
Dotąd zbieraliśmy potrzebne ku temu skrzynie od lu-
dzi ofiarnych w Gdańsku. Obecnie jednak wszystkie
zapasy skrzyń wyczerpały się zupełnie. Kto zatem
ma jakie skrzynie zbyteczne, niechaj nam je łaskawie
przesłać zechce franko zwykłym frachtem pod adre-
sem:

„GAZETA GDAŃSKA“ — Danzig.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej“ na czas lub
nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natych-
miast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a nie-
bawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA“ — Danzig.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“, mit den Gratisbeilagen
„Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielną“ für
den Monat Dezem. 191... und zahle an Abonnement
0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt:

den 191...